Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA I EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 145 | Katowice, czwartek 26-go czerwca 1930. | Rok 29

Marszałek Piłsudski wrócił do Druskienik.

Warszawa. „Gazeta Polska" podaje, iż w niedzielę rano przybył z Druskienik do Warszawy marszałek Piłsudski. W związku z tą wiadomością dziennik pisze: — Jak się dowiadujemy, przyjazd ten nie ma żadnego związku ze sprawami politycznemi lub państwowemi. Wczoraj obchodziła imieniny starsza córeczka marszałka, Wandzia. Marszałek po bardzo krótkim pobycie powrócił do Druskienik.

Przeniesienie konsulatu polskiego z Bytomia do Opola.

Bytom. Polska Agencja Telegraficzna donosi: Istniejący od dłuższego czasu projekt rządu polskiego przeniesienia Konsulatu Generalnego R. P. z Bytomia do Opola, zbliża się do swego urzeczywistnienia. Przeniesienie tej ważnej placówki konsularnej następuje ze względów prestiżowych, gdyż w Opolu znajdują się niemieckie władze centralne. Przygotowania do przeniesienia Konsulatu R. P. do Opola są w toku. W tych dniach nabyty został przez konsula generalnego R. P. pana Leona Malhomme dla państwa polskiego gmach w Opolu, w którym mieścić się będzie polski Konsulat Generalny. Ostateczne przeniesienie Konsulatu do Opola nastąpi z końcem bieżącego roku. (PAT.)

Duńska flota wojenna w Gdyni.

Gdynia. Jak donosi dowództwo floty, w dniu 3 lipca przybędzie do Gdyni wojenna flota duńska w liczbie 7 jednostek bojowych. Jest to rewizyta za zeszłoroczny pobyt w Danji polskiej floty wojennej. (PAT.)

Importerzy niemieccy skarżą rząd o odszkodowanie.

Wydanie zakazu przywozu mięsa mrożonego do Niemiec z dniem 1-go października, związane z programem gospodarczym Schielego, wbrew ustawie z 1923 r., gwarantującej wolny przywóz mięsa mrożonego najmniej na 10 lat, znacznie obniżyło wartość urządzeń chłodniczych w Niemczech.

W związku z tem importerzy, hurtownicy, przedsiębiorstwa chłodnicze i organizacja zakupu niemieckich spółdzielni spożywczych, wniosły skargę sądową, pozywając rząd Rzeszy o wypłatę odszkodowania, sięgającego kilku miljonów.

Bunt więźniów.

Rangoon. W tutejszem więzieniu centralnem wybuchł bunt więźniów. Opanowali oni skład broni, poczem zaopatrzywszy się w broń i amunicję, zaatakowali straż. Przybyła policja musiała użyć broni palnej. Po dwóch godzinach przywrócono porządek. W czasie walki wielu więźniów zostało zabitych, 6 zaś członków straży więziennej odniosło rany.

Według ostatnich doniesień, w czasie tłumienia buntu zginęło dwóch strażników, dwóch członków policji, szofer samochodu i 40 więźniów, rany zaś odniosło 11 członków straży więziennej oraz 60 więźniów. (PAT.)

Zjazd inwalidów wojennych.

Warszawa. W trzecim dniu zjazdu delegatów Związku Inwalidów Wojennych dokonano wyborów, które dały wynik następujący: Do wydziału wykonawczego zostali wybrani: Poseł Jan Karkoszka (Śląsk), poseł Antoni Pająk (Woj. Krakowskie), Stanisław Szutczyński (Poznań), Ludwik Stachecki (Poznań), Kazimierz Dąbrowski (Pomorze), mjr. Ludyga-Laskowski (Śląsk), dr. Bolesław Kikiewicz (Stanisławów), Zygmunt Jankowski (Śląsk), Juljan Szyzerski (Pomorze), Feliks Woźniak (Poznań), Jan Łobudziński (Kraków), Adam Maguber (Lwów), Władysław Szyłowski (Woj. Tarnopolskie), Herman Rudowski (Warszawa) i Stanisław Modzelewski (Warszawa).

Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes poseł Jan Karkoszka, I wiceprezes Stanisław Szutczyński, drugi wiceprezes poseł Antoni Pająk, skarbnik Feliks Woźniak. Pozatem dokonano wyboru 35 członków rady głównej i 15 ich zastępców, oraz 5 członków i 5 zastępców do komisji rewizyjnej. (PAT.)

Zeppelin nad Śląskiem Opolskim.

Berlin. Sterowiec „Hr. Zeppelin" wystartował we wtorek o godz. 8.05 do lotu nad Śląskiem Górnym, zabierając ze sobą 40 pasażerów. Sterowiec przeleciał nad Odrą, Chociebużem, kierując się w stronę Zgorzelic, gdzie o godz. 10.57 zrzucił worek z lotniczą pocztą.

O godz. 14.45 przybył do Wrocławia. Sterowiec „Hr. Zeppelin" po 7-godzinnym locie, w czasie którego odwiedził Śląsk, i przeleciał po 14 godz. nad Bytomiem i Zabrzem, tuż nad granicą polską, nie przekraczając jej jednak, powrócił na lotnisko w Staaken, gdzie wylądował o godz. 19.30.

Nad czem radzić będzie mała Koalicja.

Wiedeń. Konferencja małej koalicji według prasy tut. ma zająć stanowisko, wobec propozycji Brianda w formie wydania oficjalnego komunikatu w tej sprawie. Komunikat zawierać będzie zgodę na inicjatywę Brianda.

Rozważana będzie nadto sprawa wciągnięcia reszty państw Europy Środkowej i Polski do wspólnoty gospodarczej Małej Ententy.

Czechosłowacja przedstawi do dyskusji sprawę uznania Rosji sowieckiej, praktycznie jednak nie da się uzyskać na to zgody ani Rumunji, ani Jugosławji.

Jugosłwiański min. spraw zagr. zwróci uwagę na akcję zagraniczno-polityczną Włoch i omówi wizytę min. Grandiego w Warszawie. (Pat).

Budapeszt. Jugosłowiański min. spraw zagranicznych Marinkowicz, odpowiadając korespondentowi „Pesti-Naplo" na pytanie, czy Polska przystąpi do Małej Ententy, oświadczył, że Mała Ententa jest układem trójstronnym i żadne czwarte państwo nie może wejść do grona układających się stron. (Pat.)

Krwawy strajk powszechny w Hiszpanji

Madryt. Donoszą z Sewilli, że wybuchł tam strejk powszechny pod pretekstem zranienia przez policję w czasie starcia ze strejkującymi jednego robotnika rolnego, który następnie zmarł w szpitalu.

Strejkujący robotnicy, zebrani przed fabryką, nie dopuszczali robotników, pragnących przystąpić do pracy, oraz rozrzucili na jezdni gwoździe, w celu uniemożliwienia ruchu kołowego. Przejeżdżające w pobliżu tramwaje strejkujący obrzucali kamieniami. Policja zrobiła użytek z broni palnej, raniąc kilkunastu robotników. Wszystkie sklepy w okolicy pozamykano.

Także w innym punkcie miasta, gdzie policja rozwiązała zebranie strejkujących robotników, ci ostatni zaatakowali policję. Wywiązała się strzelanina, w wyniku której dwoje dzieci odniosło rany. W godzinach popołudniowych spokój został przywrócony. Aresztowano około 20 osób, większość jednak członków komitetu strejkowego zbiegła. (PAT.).

Walka o zdobycie Atlantyku.

Nowy Jork. Według przejętych tu depesz radjowych, samolot „Krzyż Południowy" odbywa lot pomyślnie. Samolot spotkał na swej drodze wiele statków. Szybkość, z jaką leci, wynosi 75 mil na godzinę przy niekorzystnych warunkach atmosferycznych.

Londyn. Kapitan Kingsford Smith, który odleciał z portu Marnock w Irlandji na samolocie „Krzyż Południa" z zamiarem przelecenia Atlantyku, nadał o godz. 17 depeszę radjową, w której zawiadamia, że znajduje się pod 50 stopniem, 40 minutą szerokości północnej i 34 stopniem, 30 minutą długości zachodniej. Oznacza to, że Smith przeleciał już połową drogi. Lot odbywa się z przeciętną szybkością 130 klm. na godzinę. Smith podaje: Wszystko idzie dobrze. Radzibyśmy wydostać się jak najprędzej z nieszczęsnej mgły, która nas otacza. (Pat.)

Bańka mydlana.

Stronnictwa opozycyjne, wchodzące w skład dziwnej a nienaturalnej kombinacji politycznej, zwanej centrolewem, rozpoczęły generalny atak. Przygotowaniem do właściwej akcji, zapowiedzianej na niedzielę 29 czerwca w Krakowie, jest wspólna odezwa, podpisana przez te stronnictwa, a ogłoszona przed kilku dniami.

Kto oczekiwał, że odezwa ta będzie stanowiła twórczy program, podający praktyczne sposoby usunięcia, a chociażby złagodzenia obecnego przesilenia gospodarczego, ten doznał zawodu. Opozycja występuje do otwartej walki z rządem już nie na terenie sejmowym, lecz na ulicy, nie zdobyła się ani na jeden punkt, który w obecnych warunkach byłby możliwy do urzeczywistnienia i wprowadził państwo na lepszą drogę, aniżeli ta, po której prowadzi go marszałek Piłsudski. Odezwa jest niczem więcej, jak zbiorem tych frazesów, jakimi opozycja stale operuje, frazesów, obliczonych na bardzo niskie instynkty.

Już samo założenie odezwy wskazuje na to, jaką wartość mają szumne jej frazesy. Mianowicie stronnictwa całą winę za dzisiejszy stan zwalają na rządy pomajowe. Nie chcą one uświadamiać społeczeństwa, że przesilenie ogarnęło cały świat i objawia się w znacznie nawet silniejszym stopniu nawet w takich dobrze zorganizowanych państwach, jak Stany Zjednoczone, Anglja i Niemcy. Zatajają przed społeczeństwem, że w tych warunkach jest przesilenie w Polsce objawem naturalnym, za który nie może być jedynie rząd odpowiedzialny.

Opozycja chce wmówić w naród, że gdy ustąpi obecny rząd wraz z marszałkiem Piłsudskim, a władzę obejmie opozycja, to wówczas, jak pod wpływem czarodziejskiej różdżki, wszystko zmieni się na dobre: podatki zostaną zmniejszone, a równocześnie nastaną tłuste lata dla drobnego rolnika i robotnika — stanie odrazu tyle domów, że zniknie natychmiast nędza mieszkaniowa — każdy otrzyma tani, długoterminowy kredyt, — zarobki pójdą tak w górę, że każdy będzie mógł zaspokoić wszystkie swe potrzeby — ustaną bezrobocie i świętówki — podwyższone zostaną przynajmniej o 100 procent renty inwalidzkie — reforma rolna zostanie tak szybko przeprowadzona, że każdy, kto tylko zechce, otrzyma ziemię za darmo. Jednem słowem opozycja rzuca w społeczeństwo obietnice według znanych recept naskrajniejszych demagogów.

Opozycja wie, że przeciętny czytelnik jej odezwy nie będzie się zastanawiał, ilu miljonów wymagałoby zrealizowanie choć części tych postulatów, jakie wysuwa, ani nad tem, skąd wziełaby na to pieniądze, gdyby przyszła do władzy. Dlatego też hojną dłonią rzuca obietnice na wszystkie strony, nazywając je „wspólnym programem wszystkich stronnictw, wchodzących w skład centrolewu". W ten tak tkwi rozwiązanie zagadki, jakim sposobem stronnictwa, obce sobie światopoglądem

poglądem i przekonaniami politycznemi oraz socjalnemi, zdobyć się mogły na wspólny program. Pod odezwą podpisane jest stronnictwo chrześcijańskiej demokracji wraz z socjalistami i radykałami chłopskimi, a więc kierunki, zmuszone z natury rzeczy do nieustającej walki ze sobą. Że mimo tych różnic wypracowały te stronnictwa wspólną odezwę, jest najlepszym dowodem, iż same nie wierzą w urzeczywistnienie obietnic, więc z lekkiem sercem socjaliści podpisali żądania chrześcijańskiej demokracji, która z równą gotowością popiera dążenia socjalistów. — Bo wszystko jest tylko teorją bez żadnych widoków urzeczywistnienia.

Gdyby jednak istotnie spełniło się życzenie stronnictw opozycyjnych i gdyby one przyszły do władzy, wówczas w tej chwili okazałoby się, że sztuczny ten twór nie ma żadnych warunków życia i rozpadłby się na drobne grupy, walczące ze sobą o swój własny interes. I powrócilibyśmy znowu do tego stanu, w jakim państwo znajdowało się przed majem r. 1926.

Najbardziej charakterystyczną jest pewność siebie, z jaką opozycja domaga się ustąpienia marszałka Piłsudskiego, oraz i oświadczenie, że „gotowa jest wziąść na siebie odpowiedzialność za Polskę“. Trzeba mieć rzeczywiście wielką dozę zarozumiałości, by wystepować z takiem oświadczeniem, które ani nie zastraszy, ani nie zaimponuje. Są to, podobnie, jak cała odezwa, frazesy, bez żadnej treści, nie oparta ani o rzeczywistość, ani o siłę. Dlatego niewątpliwie także zapowiedziane w Krakowie demonstracje pozostaną niewątpliwie bańką mydlaną, która rozpryśnie się bez wpływu na obecne stosunki. Skończy się na pochodzie, wygłoszeniu ostrych mów, uchwaleniu szumnych rezolucyj, ale chęć objęcia rządów przez opozycję pozostanie nadal nieziszczonem marzeniem.

Pozostanie jednak jeden ślad, a mianowicie fakt połączenia się żywiołów, mieniących się katolickimi, z radykalizmem i socjalizmem. O tem pamiętać musi ta część naszego duchowieństwa, która mimo wszystko sentymentem darzy opozycję śląską, żeglującą obecnie nanowo pod nazwą chrześcijańskiej demokracji. Pamiętać o tem też muszą nasi robotnicy, zorganizowani w Zjednoczeniu Zawodowem, których przywódcy śląskiej Narodowej Partji Robotniczej zaprzęgnąć pragną do rydwanu Chrześcijańskiej Demokracji, a raczej do wozu, na którym chce jechać p. Korfanty. Sojusz Nar. Partji Robotniczej z jednej strony z mężem zaufania przemysłu, z drugiej zaś ze socjalistami, otworzyć powinien oczy tym, którzy maja jeszcze złudzenia co do wartości stronnictwa tego dla obrony interesów robotniczych, stojących na gruncie chrześcijańskim.

Przegląd polityczny

Konieczność zwalczania propagandy niemieckiej.

W ostatnich czasach zauważyć się daje w prasie francuskiej coraz bardziej wzmagająca się propaganda niemiecka, zmierzająca do rewizji traktatu pokojowego i zmiany granicy polsko-niemieckiej. Propagandzie tej powinna przeciwdziałać Polska, a nacisk należałoby położyć obecnie na Francję, w celu wykazania przedewszystkiem Francuzom, a zarazem całemu światu, jaka jest rzeczywista sytuacja na Pomorzu. Przytem nie tyle zwracać trzebaby uwagę na stronę uczuciową tego zagadnienia, na czynnik historyczny, czy narodowościowy, ile przedewszystkiem na obalenie kłamstw niemieckich o rzekomych trudnościach tranzytowych, wyssanych z palca skutkach odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy itd. A przedewszystkiem trzeba Francuzom i innym cudzoziemcom pokazywać Gdynię. Niema cudzoziemca, który przekonawszy się naocznie o sytuacji, nie stał się zwolennikiem stanowiska, jakie słusznie w sprawie korytarza Polska zajmuje.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Pruski minister finansów Hoepker-Aschoff, przemawiając na zgromadzeniu w Gelsenkirchen, oświadczył, że na wezwanie kanclerza Brüninga powróci do Berlina. O przyjęciu ofiarowanej mu teki ministra finansów Rzeszy Hoepker-Aschoff zupełnie nie myśli, nie mogąc sobie wyobrazić owocnej współpracy w obecnym gabinecie. W razie przyjęcia teki ministra finansów musiałby on zaraz na wstępie spotkać się z trudnościami, któreby zniewoliły go do złożenia urzędu. Współpraca z socjaldemokracją w gabinecie Müllera była niemożliwa. Zdaniem ministra finansów Prus, Rzesza potrzebuje w obecnej sytuacji czynnego i świadomego celu rządu.

Czechosłowacja podwyższa podatki.

Wbrew przewidywaniom sesja parlamentu czeskiego zostanie zakończona w bieżącym tygodniu, poczem parlament rozjedzie się na ferje. Sytuacja taka powstała na skutek szeregu trudności w łonie koalicji rządowej, jakie powstały zwłaszcza w związku z ustawami o 13 pensji dla pracowników państwowych, oraz projektowanemi ustawami podatkowemi, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się projekt podwyższenia podatku obrotowego. W kwestjach tych stronnictwa koalicyjne nie mogły osiągnąć porozumienia i sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, iż poczęto ponownie mówić o możliwości rekonstrukcji gabinetu. Celem uniknięcia takiej ewentualności, postanowiono rozpocząć ferje parlamentarne, a ustawy, które stanowią momenty sporne, odłożyć do jesieni.

Jako charakterystyczny objaw braku porozumienia w łonie stronnictw koalicyjnych wysunąć można zamiar ministra skarbu podania się do dymisji na skutek ostrego atakowania go przez prasę koalicji rządowej, głównie socjaldemokratycznej. Od zamiaru swego odstąpił minister dopiero po wyrażeniu mu zaufania przez radę ministrów, o czem wydany został specjalny oficjalny komunikat.

Program małej koalicji.

„Echo de Paris“ mówiąc o zbliżającej się konferencji Małej Ententy, pisze, iż konferencja ta zajmować się będzie głównie sprawą odpowiedzi na memorandum Brianda oraz sprawą ewentualnej restauracji dynastji Habsburgów na Węgrzech. Dziennik wspomina o pogłoskach, co do zaręczyn arcyksięcia Ottona z najmłodszą córką króla włoskiego i zaznacza, że niewątpliwie w możności Francji jest wywarcie wpływu na bieg wypadków, jeśli tylko w Paryżu spotkają się ludzie, świadomi grożącego niebezpieczeństwa.

Zły przykład.

Dziennik „Action Francaise“ zaznacza, że od chwili rozpoczęcia ewakuacji przez wojska francuskie Nadrenji, wionął w całej Europie dziwny powiew nieuszanowania dla traktatów pokojowych. Oto przykład powrotu księcia Karola rumuńskiego staje się zaraźliwym. Zapowiadają powrót do swego dawniejszego państwa Ferdynanda bułgarskiego. W Budapeszcie restauracja Habsburgów jest kwestją zaledwie kilku tygodni.

Dla zrozumienia tego wszystkiego oraz drugich zjawisk takich, jak naprzykład coraz potężniejszego wpływu marszałka Hindenburga na politykę niemiecką, wystarczy rzucić okiem na kalendarz — w poniedziałek 30 b. m. następuje ostateczna ewakuacja Moguncji. Jest to wielka data dla przyszłych dziejopisów. Ma tu miejsce również powrót, lecz powrót wojsk okupacyjnych, które cofają się poza kruche i niepewne granice. Niepokojącym bardziej zjawiskiem niż podróż do Sofji Ferdynanda bułgarskiego, jest przezwisko, które prasa francuska dla niego znajduje. Nazywa ona go tak samo, jak w czasie wojny „królem wiarołomcą“. Jakiż to zły znak! W jego czynach było oczywiste wiarołomstwo. Powrót do tych obelżywych wyrażeń nic dobrego nie zwiastuje.

Krwawe starcia w Indjach.

Korespondent socjalistycznego „Daily Herald“ donosi z Bombaju, iż rozruchy , które wydarzyły się w mieście w ubiegłą sobotę, wywołały przygnębiające wrażenie wśród ludności. Rezultatem starć tłumu z policją było około 500 Hindusów poturbowanych lub rannych przez policję, z których 100 przewieziono do szpitali. Wśród rannych znajduje się również 7 kobiet. Na zgromadzeniu kobiet hinduskich posiadających ordery angielskie i tytuły przyznane przez koronę, zapadło postanowienie wysłania telegramu protestacyjnego do królowej angielskiej i urządzenia demonstracji żałobnej. W hinduskich kołach handlowych rozważany jest projekt zamknięcia przedsiębiorstw i sklepów hinduskich na przeciąg jednego miesiąca.

W Kalkucie aresztowano 30 młodych Hindusów, którzy nie dopuszczali kupujących do wchodzenia do angielskich sklepów.

Chłop i szlachcic.

POWIEŚĆ.

13) —o— (Ciąg dalszy.)

Raz po polowaniu, zmęczony, udał się Marcinek do ogrodu, położył się na darniowej ławeczce w altanie i zaczął marzyć. Serce i myśli jego rwały się na boje, których pragnął, za któremi wzdychał. Zdawało mu się, że jest w środku zaciętej utarczki, że dzwoni szablą po czaszkach jakichś groźnych wrogów, kopie z pogardą syczące koło niego granaty, widzi jak kule wyrywają bruzdy ziemi, słyszy sygnał do szturmu na bagnety i chrupanie przebitych piersi; nareszcie walka kończy się, nieprzyjaciel pierzcha, on obciera miecz, na którym krew dymi się jeszcze, którego żaden wróg nie mógł mu wytrącić, opiera się na nim, spogląda do koła, ale widzi tylko szumiące drzewa i sklepienie altany nad głową.

— Ciasno mi tutaj! — zawołał. — Czas lecieć na boje długie i męczące, w których krew nie bucha potokami, ale wysycha kropla po kropli, aż do ostatka. Czas rzec już drobroczyńcom moim: dosyć jadłem waszego chleba, teraz sam zapracuję na siebie...

I pobiegł do pana Bonawentury powiedzieć mu, że za dwa, a najdalej trzy dni, musi już być w Warszawie i zacząć stąpać o swojej sile.

Nie będę spisywał protokółu całej rozmowy profesora z jego przysposobionym synem, ale przytoczę treść odbytej narady.

Marcinek nie wiedział jeszcze, jaki zawód ma obrać sobie. Sądził, że niepozostaje mu nic, jak tylko wstąpienia na aplikacją do biura, a utrzymywanie się z korepetyji. Pan Bonawentura, z razu miał takież zadanie, ale wskutek dłuższyh namysłów przypomniał sobie, że Marinek mógłby dostać się na kurs prawa, do którego z uniwersytetów, gdyby złożył egzamin w komitie i wakowało jakie stypendjum.

Myśl ta, podobała się chciwemu nauki Skibie, zawód prawny, przy prawości charakteru uważał za jeden z najszlachetniejszych, zaczął więc naglić profesora, o pozwolenie udania się do Warszawy.

Pan Bonawentura, zaraz wieczorem poszedł do dworka z wychowańcem, dziękował za doznane przez inch obydwóch łaski panu Ostoi, oświadczył, jakie ma zamiary względem Marcinka i dodał, że sam także zamieszka na bruku.

— Co z tego to nic nie będzie, mój mości dobrodzieju!... Przyzwyczaiłem się do ciebie, panie Bonawenturo i jeżeli już nie dla syna, to dla mnie stałeś się potrzebnym. Pensyjkę płacić ci będę jak dawniej, oficynke wyreparuję i basta!... Chcesz jechać, to dobrze, ale jak zrobisz już co z Marcinkiem, to wracaj, bo nie pozwolę ci wziąć z sobą więcej jak dwie książki: do nabożeństwa i Cycerona, resztę zaś aresztuję.

Targował się czas niejaki pan Bonawentura, później chciał już zostać ale bez pensji, nakoniec musiał przystać na warunki pana Ostoi, zastrzegając sobie, że założy szkółke dla dzieci wieśniaków.

— A! tak to cię kocham mój Homerz! — zawołał pan Jan Baltazar. — Chłopak niechaj idzie do ludzi, bo musi. Łapy jak niedźwiedź ssać nie będzie, a tym bardziej lizać cudzej, ale ty, panie Bonawenturo, mógłżeś chcieć nas opuścić? Niewidzieć jak mój bisurman będzie koperczaki stroił do panien, nie upić się na jego weselu? Chociaż masz głowę jak mucha, pół naparstka i to śmierć... Kiedyż chcecie jechać?

— Najdalej pojutrze!

— Zgoda! — odpowiedział Ostoja. — Konie mam wypoczęte, jednę parkę mogę nawet wysłać na przeprząg i ruszycie sobie z Bogiem. Niewiem nawet cobyś robił sam w Warszawie, jeżeli Marcinek pojedzie do uniwersytetu?

Oskarek milczał dotychczas, ale uśmiechnął się jakoś nieznacznie, podniósł się, włożył ręce w kieszeń i mówił lakonicznie:

— Jak mój kolega przybędzie tylko do Petersburga, a jeszcze pochodzi n kursa i rozejdzie się pogłoska, że taki wzorowy uceń i taki ładny chłopiec, to może ożeniwszy się bogato kupi dobra w sąsiedztwie, pana weźmie do siebie, a nas zaszczci znajomością!

— Złe wyobrażenie ma o mnie pan Oskar — rzekł z żalem Marcinek.

— To odwet, za to żeś mnie wziął do niewoli będąc w 4-tej klasie, ale teraz już zgoda! daj rękę Marcinie, rozstańmy się po przyjacielsku!... Ja ręczę, że ty ożenisz się z siostrą twojego księcia, z Zenobcią!... a! zarumieniłeś się!...

— Złote serce i brylantowy humor, ma mój Oskarek — zawoał pan Ostoja. — Pocałujcie się chłopcy, bo szkolni koledzy, to tak jak wiarusy w wojsku, nie oto chodzi, kto kogo rodził, ale co który zrobił... Marcinek chwat, będziemy mieli z niego pociechę, wdzięczność od ludzi za wychowanie i on sam będzie zadowolniony z siebie.

Marcnek ucałował ręce Ostoi i profesora, a oni przycisnęli go do serca.

VII.

W drugiej połowie miesiąca lipca, spotykamy już w Warszawie część naszyh znajomych. Pani Mazurowicz wynajęła mieszkanie przy ulicy Rymarskiej, umieściła córkę na pensji, Edward oczekiwał z niecierpliwością chwili, w której przyjęty będzie do Marymontu. Marcinek złożył egzamin w komitecie i został przyjęty do uniwersytetu w Moskwie na koszt rządu, a pan Bonawentura zakupywał dla niego książki, mianowicie dzieła prawne w języku francuskim i coraz to sprawiał jeszcze jaki podaruneczek dla swojego ucznia, naruszając własny kapitalik. (Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Oktawa Bożego Ciała.

Czwartek 26 czerwca

Św. Jana i Pawła, męczenników, † 362.
Św. Pelagjusza, młodzieniaszka.
Dziś święcenie świec gradowych.

SŁOW.: ROZMYSŁAW.

Jutro piątek, 27 czerwca: Uroczystość Najśl. Serca Jezusowego.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.36,	o godz. 19.57
Księżyca	„ 2.46,	„ „ 20.46
Nów „ „ 14.46.42.		

Długość dnia 16.21.

Zmiany powietrza: chłodno, miejscami krupy albo deszcz. — Jutro: wietrzno, zresztą tak samo, jak poprzednio.

— Praca robotników polskich w Niemczech. Według zestawień ekspozytur emigracyjnych, w bieżącym sezonie emigracyjnym znalazło pracę na roli w Niemczech przeszło 98.000 robotników polskich.

— Nowy znaczek pocztowy. Pisma warszawskie donoszą, że ministerstwo poczt i telegrafów wyda w najbliższym czasie specjalny znaczek pocztowy dla uczczenia zbliżającej się 10 rocznicy odparcia nawały bolszewickiej z pod Warszawy.

— Port na Dunajcu. Pisma krakowskie donoszą, że dla ułatwienia transportów nawozów sztucznych, produkowanych przez Mościce, projektowana jest budowa specjalnego portu na Dunajcu, która ma być prowadzona równocześnie z regulacją rzeki.

— Weterani armji polskiej z Ameryki w Warszawie. Wycieczka Stowarzyszenia weteranów armii polskiej w Ameryce, bawiąca w Warszawie, złożyła w tych dniach na grobie majora Idzikowskiego olbrzymich rozmiarów wieniec metalowy, ze srebrnym orłem, przywieziony z Ameryki.

— Kwesty uliczne. Z Warszawy donoszą: Pomimo zarządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie kwestarstwa, instytucje, urządzające kwesty, nie zawsze pouczają kwestarzy, w jaki sposób i gdzie mają prawo kwestowania. Zdarza się, że kwestujący chodzą po mieszkaniach, po cukierniach i restauracjach. Do rzeczy, bedących na porządku dziennym, należy natrętne upominanie się o datek, wciskanie wprost siłą „kwiatka“ czy znaczka „do klapy“. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wyda zarządzenie w sprawie kwest, przypominające poprzednie zarządzenia i wprowadzające nowe przepisy.

Województwo śląskie.

*** Zmiany w duchowieństwie diecezji śląskiej.** Mianowicie: Ks. Robert Seweryn otrzymał tytuł kuratusa i prawo noszenia pelerynki proboszczowskiej. Ks. Seweryn jest wikarym w Piekarach Wielkich. — Ks. Maksymiljan Kowalczyk został zamianowany administratorem parafji Żory.

Przeniesienia: Ks. Karol Fabiś na zastępstwo w Żorach. — Ks. Józef Christoph na zastępstwo w Nakle (pow. tarnogórski).

*** Przyjmowanie kandydatów na kurs telefoniczny.** W związku z otwarciem z dniem 1 października b. r. kursu teletechnicznego w Warszawie, dyrekcja poczt i telegrafów w Katowicach przyjmuje kandydatów na powyższy kurs. Od kandydatów wymagane są następujące kwalifikacje: 1. ukończonych minimum 6 klas gimnazjum lub równorzędne wykształcenie, 2. odbyta służba wojskowa, jednak nie przekroczone 30 lat życia wzgl. nieodbyta służba wojskowa, jednakowoż ukończonych 18 lat życia, przyczem najstarszy wiek nie może przekraczać 19 lat i 8 mies. z dniem 1 października 1930 r. Wnioski kierować należy do wydziału telef. dyrekcji poczt i telegrafów, gdzie udziela się również bliższych informacyj w godzinach urzędowych od 11 do 13. (Bank Gospodarstwa Krajowego IV p., pokój 9, wejście do strony Rawy.)

Z Katowickiego.

Katowice. (Walny zjazd delegatów) Związku Pszczelarzy Śląskich odbędzie się w niedzielę, dnia 29 czerwca b. r. o godzinie 10.15 w sali konferencyjnej okręgowej dyrekcji kolei państwowej w Katowicach przy ul. Dyrekcyjnej. Zjazd rozpatrywać będzie między innemi bardzo ważne sprawy fachowe i organizacyjne.

— (Nowy cech przymusowy). Z dniem 1 lipca zostanie tu założony przymusowy cech wytwórców wozów i tokarzy. Do cechu tego muszą należeć wszyscy samodzielni wytwórcy wozów i tokarze zamieszkali w Katowicach, Świętochłowicach i Król. Hucie.

— (Wpisy do szkół wydziałowych). Wpisy do klas od IV do IX w polskich szkołach wydziałowych męskiej i żeńskiej przy ul. Szkolnej w Katowicach odbędą się w dniach 28 i 30 czerwca oraz 1 lipca b. r. w kancelarji dyrekcji. Zgłaszający się powinni przedłożyć ostatnie świadectwo szkolne.

— (Zasądzony za niszczenie drzew przydrożnych). Przed sądem w Katowicach odpowiadał Fr. B. z Wilkowyj, powiat pszczyński, oskarżony o to, iż w stanie podchmielonym złamał kilka drzewek przydrożnych. Prokurator żądał 30 złotych kary pieniężnej. Trybunał natomiast skazał bezmyślnego niszczyciela drzewek przydrożnych na 3 miesiące więzienia.

— (Cios sztyletem). W tych dniach w godzinach południowych do mieszkania Anny Szmeiduch przy ul. Marszałka Piłsudskiego w Katowicach przybył jej mąż Józef, z którym Szmeiduchowa od roku żyje w niezgodzie i po krótkiej sprzeczce zadał Szmeiduchowej dwa pchnięcia sztyletem w czoło i lewe ramię, poczem zbiegł. Ranną Szmeiduchową przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach, przyczem lekarz stwierdził, że rana zadana w czoło jest niebezpieczna. Mściwym małżonkiem zajęły się władze policyjne.

—(Trup samobójcy.) Na polach niedaleko Karbowej w Katowickiem znaleziono zwłoki byłego urzędnika wojewódzkiego Stefana Szafranka, lat 50, ostatnio zamieszkałego w Świętochłowicach. Przed 2 laty Szafranek zastrzelił posterunkowego. Sąd skazał go na półtora roku więzienia. Po odsiedzeniu kary Szafranek nie mógł otrzymać zatrudnienia, wobec czego targnął się na własne życie. Zwłoki odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach.

Mysłowice. (Samochód najechał na rowerzystów). Na wylocie ulicy Piastowej w Mysłowicach najechał samochód osobowy St. Zawieruchy z Rojska, powiat Oświęcim, na rowerzystów T. Korusa z Janowa i A. Kołodziejczyka z Nikiszowca. Korus wyszedł z wypadku bez szwanku, natomiast Kołodziejczyk doznał ciężkich obrażeń. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do szpitala miejskiego w Mysłowicach. Kto ponosi winę, dotychczas nie ustalono.

Brzezinka w Katowickiem. (Nowy tor tramwajowy). W najbliższym czasie zostanie wykonany projekt nowej linji kolejki elektrycznej Mysłowice — Podlarysz. Pertraktacje będą ukończone w ciągu bieżącego tygodnia. Nowy ten tor tramwajowy zostanie zbudowany od Mysłowic przez Słupne — Brzęczkowice — Brzezinka. Rychłe wykonanie tego projektu leży przedewszystkiem w interesie robotników.

Szopienice w Katow. (Strzały na hałdzie). Na hałdzie szopienickiej przy szybie „Minny“ ubodzy ludzie zbierają często węgiel, który następnie sprzedają. W tych dniach trudniło się zbieraniem węgla 8 osób. Czynność ich przeszkodził stróż kopalniany, który oddał kilka strzałów ze swego rewolweru, raniąc dwóch mężczyzn. Obydwóch odstawiono do szpitala gminnego.

Rożdzień w Katowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Powszechna szkoła II w Rożdzieniu urządziła wycieczkę do Pszczelnika w Siemianowicach. W tym celu wynajęto platformę, własność Tomaszowej Heleny z Rożdzienia, gdzie poustawiano ławki a następnie ulokowano tam dziatwę szkolną. Podczas jazdy przez Małą Dąbrówkę na ulicy Hallera, załamało się oparcie u jednej bocznej ławki, wskutek czego 12 dzieci w wieku od 7—9 lat spadły z platformy na bruk ulicy. Wskutek upadku 5 dziewcząt a mianowicie 7-letnia Kurpanek Hilda, 8-letnia Urbanek Łucja, 8-letnia Musialik Wiktorja i 8-letnia Mikołajczyk Hildegarda i Agnieszka — wszystkie z Rożdzienia odniosły lekkie okaleczenia ciała. Powodem tego tragicznego zajścia było wadliwe wykonanie ławek.

Siemianowice w Katow. (Rozszerzenie sieci przewodów elektrycznych). Wskutek silniejszego oświetlenia północnej części gminy i kilkunastu nowych przyłączeń do przewodów elektrycznych, położono tu 2 nowe kable, nadto powiększono domek transformatorowy o 4 metry. Powiększenie sieci przewodów elektrycznych wystarczy także do oświetlenia nowej kolonji, znajdującej się przy cmentarzu katolickim.

Bielszowice w Katowickiem. (Uroczystość poświęcenia sztandaru). Dnia 15 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy szkole IV w Bielszowicach, rozpoczęte o godzinie 9 rano uroczystem nabożeństwem z kazaniem, które wygłosił ks. proboszcz Niedziela. Po nabożeństwie nastąpiło uroczyste wbijanie gwoździ. Wieczorem o godz. 20 odbyła się uroczysta akademja ku czci matek. Na program uroczystości złożyły się: referat o kołach młodzieży Czerwonego Krzyża, który wygłosiła p. naucz. Baranówna, deklamacje dzieci, operetka p. t. „Bartoszu“ i baśń fantastyczna p. t. „Baba Jaga“, reżyserowana przez pp. naucz. Dziurkiewicza i Baranównę. Uroczystość zakończyła się tańcami narodowemi, przygotowanemi przez p. naucz. Gokiertówne. Sala była wypełniona po brzegi.

Halemba w Katowickiem. (Zwłoki noworodka). Wycieczkowicze znaleźli w lesie niedaleko Halemby zwłoki 6-miesięcznego noworodka, owinięte w szmaty. Zwłoki znajdowały się w stanie silnego rozkładu. O wypadku uwiadomiono policję.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Ze szkoły handlowej.) Egzamin wstępny do szkoły handlowej dla uczniów, zapisanych odbędzie się dnia 28 czerwca o godzinie 10. Wpisy do gimnazjum handlowego uczniów i uczenic z ukończoną 6 klasą gimnazjum ogólnokształcącego przyjmuje się do dnia 30 czerwca br.

— (Ostrzeżenie). Przed kilku dniami przybyła do mieszkania M. Charazimowej przy ulicy Szpitalnej 28 w Król. Hucie pewna kobieta, która przedstawiła się Charazimowej jako żona chorego policjanta Wrazidły z Orzegowa. Na zapytanie, czego sobie życzy, kobieta oświadczyła, że jest bez środków do życia. Nie przeczuwając nic złego, Charazimowa pozwoliła jej mieszkać u siebie, nadto dawała jej za darmo wikt przez 15 dni. W międzyczasie rzekoma żona policjanta nabrała w składzie Koja różnych towarów na nazwisko Charazimowej. Rachunek kupca wynosi kilkanaście złotych. W tych dniach oszustka oddaliła się w nieznanym kierunku.

— (Fałszywi urzędnicy policji kryminalnej). Nauczyciel szkoły powszechnej Rudolf Niebroj z Siemianowic uwiadomił policję, że na rynku w Król. Hucie został przytrzymany przez 3 mężczyzn, którzy jako urzędnicy policji kryminalnej wyłudzili od niego 13 złotych. Policja wyśledziła sprawców, korymi są: Eryk Macha i Ryszard Gębara z Król. Huty oraz G. Jabłonka z Katowic. Sprawę skierowano do sądu.

— (Amator broni palnej) Karol Baron z Król. Huty, lat 41, został przytrzymany przez policję pod zarzutem przywłaszczenia sobie rewolweru służbowego na szkodę policjanta Frr. M. z Lipin. Skradziony rewolwer służbowego na szkodę policjanta Fr. M. z Lipin. Skradziony rewolwer odebrano Baronowi, poczem odstawiony obywatel niemiecki Al. Köhler z Zabrza. Aresztowany skradł bieliznę i pieniądze w mieszkaniu Fr. Mikuły w Król. Hucie.

— (Sprzykrzyło mu się życie). Paweł Zieliński w Król. Hucie postanowił odebrać sobie życie, zażywszy esencji octowej. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odstawiono go do szpitala.

— (Pod kołami samochodu). Na ulicy Sobieskiego w Król. Hucie wydarzył się wypadek samochodowy. Auto osobowe, kierowane przez Michała Raczka z Nowych Hajduk, przejechało 7-letniego Juljusza Nope, który doznał obrażeń. Policja stwierdziła, że winę ponosi kierowca samochodu. Sprawę skierowano do sądu.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Krótka radość). Antoni Grabiec z Świętochłowic przywłaszczył sobie rower, własność Ryszarda Siwka z Morszczena. W kilka godzin później rower odebrano Grabcowi i oddano poszkodowanemu.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. (Bijatyka). Pomiędzy plutonowym Wojdalą i Stefańskim z 75 pułku piechoty a Goldmanem i Gajdzikiem z Wielkich Hajduk wywiązała się bójka. W czasie bijatyki Goldmann złamał sobie nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. W sprawie tej wdrożono dochodzenia.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Zamknięcie kościoła). W tutejszej gminie zarządzono zamknięcie kościoła parafjalnego z powodu silnych pęknięć murów kościelnych, spowodowanych podebraniem przez kopalnię. Nabożeństwa odbywać się mogą tymczasowo w kaplicy bezpośrednio nie zagrożonej. Z powodu silnych pęknięć murów, dzwonienie musi być zaniechane większemi dzwonami. Kościół będzie mógł być otwarty dopiero po ukończeniu robót naprawczych.

Wielkie Piekary w Świętochłowickiem. (Budowa gimnazjum). Po otrzymaniu kredytu rozpoczęto tu prace około budowy państwowego gimnazjum. Projektowana jest rozbudowa bogato zaopatrzonego laboratorjum dla chemji i fizyki, sali dla rysunków, kuchni, jadalni i pobocznych ubikacyj, auli ze sceną i 15 klas, dalej łazienki i mieszkania. Później zostanie zbudowana hala gimnastyczna. Projekt budowy, który został przyjęty, wykonał architekt Karol Schever.

Giełda.

W **Katowicach** płacono w dniu 24 czerwca: za 100 złotych 46.95 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 4 czerwca: za 100 franków francuskich 34.93 i pół zł., za 100 franków szwajcarskich 172.38 zł, za 100 koron czeskich 26.40 zł.

Ceny za produkty rolne

z dnia 17 czerwca 1930 r.

(Podane przez firmę „Raiffeisen" hurtownia towarów, Katowice, ul. Gliwicka 3).

Za 100 kg. żyto krajowe 20,75—21,50, żyto na wywóz 29,00—30.50, pszenica krajowa 45.50—46.50, pszenica na wywóz 49,00—52,00, jęczmień na wywóz (zależnie od jakości) 24.00—28,00, owies krajowy 21.00—21.50, owies na wywóz 23.00—24.00.

Pasze treściwe za 100 kg. loco stacja odbiorcza (przy ilościach pełnowagonowych): makuch słonecznikowy 48 proc. 29.00—30.00, makuch słonecznikowy 46 proc. 28.00—29.00, makuch lniany 38.00—39.00, makuch rzepakowy 28.00—29.00, otręby żytnie 15.00—16.00, otręby pszenne zwykłe 16.50 do 18.50, otręby pszenne średnio grube 17.50—18.50, słoma prasowana żytnia 6.50, słoma prasowana pszenna 6.50, słoma prasowana owsiana 6.50, siano łąkowe, prasowane lub luzem 11,00—12.00. — Usposobienie spokojne!

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Przymusowa sprzedaż). W dniu 31 lipca roku bieżącego o godzinie 10.30 przed południem w pokoju 18 tutejszego sądu powiatowego odbędzie się przymusowa sprzedaż posiadłości Jadwigi Koruk w Jedlinie.

Mikołów. (Biblioteka i czytelnia). Zarząd komitetu miejskiego T. C. L. w Mikołowie przypomina, że bibljoteka i wypożyczalnia książek jakoteż lokal Czytelni będzie zamknięty od dnia 29 czerwcaa do dnia 12 lipca b. r. włącznie.

Nowy Bieruń w Pszczyńskiem. (Zatrute ryby). Między Bijasowicami a Nowym Bieruniem zauważono w tych dniach płynące na powierzchni wód Wisły martwe ryby. Dochodzenia wykazały, że ryby zatrute zostały szkodliwymi pierwiastkami, jakie zawiera dopływ Wisły. Próbę wody przesłano do zbadania przez chemika.

Wyry w Pszczyńskiem. (Uroczystość parafjalna). Parafja Najśw. Serca Jezusowego w Wyrach obchodzi w niedzielę 29 czerwca odpust i 3 rocznicę poświęcenia kościoła parafjalnego. Na uroczystość tę przybędą zapewne wierni z sąsiednich parafij.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Wynik Tygodnia Czerwonego Krzyża). Polski Czerwony Krzyż w Rybniku urządził niedawno „Tydzień Czerwonego Krzyża." W czasie „Tygodnia" urządzono kwestę uliczną na rzecz ubogich dzieci w kolonjach letnich. Razem zebrano na ten cel 2323,72 zł.

— (Zaraza pyska i racic). We wsi Przegędza oraz w gminie Krostoszowice, powiat rybnicki, stwierdzono urzędowo zarazę pyska i racic. Z tego powodu władze zarządziły ustawą przepisane środki zaradcze.

Wodzisław. (Opór przeciwko władzy państwowej). Robotnik Alfred Sitek z Bukowa odpowiadał przed sądem w Wodzisławiu. Akt oskarżenia zarzucił mu opór przeciwko władzy państwowej. Trybunał skazał Sitka na 8 dni więzienia. Wyrok został zatwierdzony przez izbę karną w Rybniku.

Pszów w Rybnickiem. (Bandytyzm). W tych dniach około godziny 11 w nocy weszło trzech uzbrojonych w rewolwery mężczyzn do mieszkania oberżysty Tytki w Pszowie. Niepożądani goście najpierw dzwonili przy drzwiach wejściowych. Gdy żona restauratora drzwi otworzyła, bandyci weszli do mieszkaniaa. Dwóch opryszków zatrwożyło oberżystkę swymi rewolwerami, trzeci bandyta udał się do sypialni, rozbił komodę i przywłaszczył sobie 400 złotych. Pieniądze te były własnością ochotniczej straży pożarnej w Pszowie.

Jastrzębie w Rybnickiem. (Srebrny jubileusz kapłaństwa). Przed kilku dniami obchodził ks. proboszcz Czernik, zasłużony kapłan i działacz narodowy, swój 25-letni jubileusz kapłaństwa. Ks. proboszcz Czernik pochodzi z Miedźnej w powiecie pszczyńskim. Święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu. Jako młody kapłan pełnił urząd wikarego przy kościele św. Michała w Berlinie, gdzie opiekował się Polakami. Do Jastrzębia przybył ks. proboszcz Czernik w roku 1916.

Jedłownik w Rybnickiem. (Nowa kolonja). Dwór w Jedłowniku pod Wodzisławiem przeszedł droga kupna na wałsność spółki parcelacyjnej „Ślązak". Dyrekcja paaństwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Wodzisławiu rozpoczęła pertraktacje z nowymi właścicielami dworu o 350 morgów, gdzie zamierza urządzić osiedle dla swych pracowników.

Pawłowice w Rybnickiem. (Wypadek samochodowy). Przed kilku dniami wydarzył się wypadek samochodowy na drodze do Pawłowic. Hrabiaa Larisch z Jaworza kierował autem osobowym. Obok hrabiego siedział baron Mattencloit. W pobliżu wsi samochód chciał wyminąć psa, przyczem auto najechało na drzewo przydróżne. Samochód został uszkodzony. Hrabia Larisch doznał obrażeń twarzy odałmkami szkła, baron Mattencloit okaleczył sobie kolano.

Boguszowice w Rybnickiem. (Wydzierżawienie polowania). Urząd gminny w Boguszowicach wydzierżawi teren do polowania w dniu 10 lipca, godz. 4 po południu, w sali gminnej, najwięcej dającemu. Waarunki można przejrzeć w urzędzie gminnym.

Brzezie w Rybnickiem. (Z parafji). W. ks. proboszcz Borzucki, zawiadowca parafji Brzezie, obchodził w tych dniach 25-letni jubileusz kapłaństwa. Z tej okazji parafjanie składają swemu duszpasterzowi serdeczne życzenia.

Z Tarnogórskiego.

Stare Tarnowice. (Nagły zgon.) W tych dniach zmarł nagle inspektor ogrodów hrabiego Donnersmarcka. Udział w pogrzebie był bardzo liczny. Na pogrzeb przybył także sam hrabia i wygłosił nad grobem przemówienie.

Z Lubinieckiego.

Lubliniec. (Kradzież pieniędzy). Bezdomny Fr. Augustyniak, lat 19, został aresztowany i osadzony w więzieniu. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem kradzieży 205 złotych na szkodę robotnika Jana Kurzacza z Lublińca.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Włamanie). Podczas jednej z ubiegłych nocy dokonano włamania do biura urzędu pocztowego w Goleszowie. Włamywacze rozpruli szafę pieniężną, lecz nie obłowili się, gdyż w kasie nie znajdowała się większa kwota, tylko — 12 złotych. Następnie zawiedzieni w swych nadziejach złodzieje przeszukali wszystkie szuflady i szafę z aktami. Wszystkie papiery i książki porozrzucali po podłodze. Uwiadomiona o nocnej wyprawie kasiarzy policja wszczęła dochodzenia, lecz nazwisk sprawców dotychczas nie stwierdzono.

Brenna w Cieszyńskiem. (Podpalenie). Nieznany złoczyńca podpalił suche drzewo w lesie pod Brynną. Na szczęście pożar zawczasu spostrzeżono i stłumiono, przeto szkoda nie jest wielka.

Bielsko. (Pożar). W baraku szpitalnym w Aleksandrowicach wybuchł pożar. Ogień zniszczył część dachu. Przyczyny wybuchu ognia nie ustalono. Pożar został stłumiony przez straż pożarną.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Samobójstwo ucznia.) Uczeń gimnazjum realnego Kazmierz Zmuda w Czeladzi, lat 17, odebrał sobie życie przez zastrzelenie. Śmierć nastąpiła natychmiast. Przypuszczalną przyczyną samobójstwa jest niepowodzenie w nauce.

Zawiercie. (Wielki pożar.) We wsi Karlin, pow. zawierciańskim, pożar strawił 15 zagród włościańskich. W płomieniach zginął cały dobytek włościan. Około 80 osób pozostało bez dachu nad głową.

Chrzanów. (Pożary z powodu posuchy.) Od iskier z lokomotywy pociągu osobowego zapaliła się trawa na nasypie kolejowym między Libiążem Małym a Kroczymiechem. Ogień przedostał się do pobliskiego lasu, stanowiącego własność prof. Ruszczyńskiego i z powodu panującej posuchy rozwinął się i objął momentalnie około 11 morgów młodego 9-cio letniego lasu. Przy pomocy straży pożarnych z Chrzanowa oraz służby leśnej i folwarcznej z Kroczymiecha ogień zlokalizowano. Tego samego dnia od iskier pociągu również zapaliła się trawa nieco dalej, ponieważ jednak w tem miejscu las był stary, ogień nie rozszerzył się szybko i został zlokalizowany.

Leszno. (Sprzeniewierca zastrzelił policjanta.) Głośna już od dłuższego czasu sprawa defraudacyj, jakich dopuścił się były dyrektor Banku Ludowego w Lesznie, Kazimierz Olszewski, znalazła w tych dniach tragiczny epilog. W wyniku prowadzonych przeciwko Olszewskiemu dochodzeń, postanowiły w końcu władze śledcze dokonać aresztowania go i w dniu 21 b. m. wysłały do mieszkania jego dwóch policjantów, zaopatrzonych w nakaz aresztowania. Na widok mundurów policyjnych, odgadując, że pojawienie się ich zwiastuje mu utratę wolności, dobył Olszewski rewolweru i 3-krotnie wystrzelił, raniąc śmiertelnie w brzuch przodownika policji Balcera, który zalany krwią, padł na ziemię.

Poznań. (Budowa pomnika Najśw. Serca Jezusowego.) Prace budowlane około pomnika Najśw. Serca Jezusa w Poznaniu posuwają się raźno naprzód. Fundamenty z betonu są już skończone i zwożone są wielkie bloki granitowe do dalszej budowy. Potrzeba na to około stu wagonów kamienia ciosanego. Pierwsze ich transporty już nadeszły.

Nakło. (Pod kosą.) Na szosie Ruda — Wyrzysk (pod Nakłem) jadący rowerem niejaki Grzegorek z Nakła, spotkał przed sobą wracającego z pracy kosiarza, który trzymał na ramieniu gołą kosę. Chcąc go wyprzedzić, Grzegorek tak niefortunnie podjechał pod kosę, że otrzymał straszliwą ranę w okolicy szyi. Rannego odstawiono do lecznicy powiatowej w Wyrzysku, gdzie tego samego dnia zakończył życie.

Lublin. (Wielka uczelnia żydowska.) Dnia 23 czerwca odbyła się w Lublinie uroczystość otwarcia jednej z największych na świecie żydowskiej uczelni religijnej „Jeszyny Chamej Lublin". Dla uczelni tej został specjalnie wybudowany 6-piętrowy gmach przy ulicy Lubartowskiej, wzniesiony kosztem 2 miljonów zł. przy znacznej pomocy żydostwa zagranicznego. Na otwarcie przyjechały największe autorytety żydostwa w Polsce z cadykiem z Góry Kalwarji na czele, oraz liczne delegacje zagraniczne. Otwarcia gmachu dokonał założyciel instytucji, rabin Meyr Szapira z Piotrkowa, b. poseł na sejm.

Wilno. (Piorun w kościele.) W ubiegłą niedzielę, w godzinach popołudniowych, nad Nowym Miadziołem rozpętała się nagle burza, podczas której piorun uderzył w wieżę kościelną i wpadł do wnętrza kościoła. Wypadek miał miejsce w chwili, gdy w kościele odbywało się nabożeństwo przy udziale licznej ludności. Wśród zebranych powstał popłoch, spotęgowany do najwyższego stopnia tem, że kilka osób padło bez zmysłów na ziemię z powodu przerażenia. Po chwili jednak na skutek przemówienia księdza obecni wynieśli porażonych w liczbie 5 przed kościół i przystąpili do ratowania ich. Dziwnym zbiegiem okoliczności kościół, jak również wieża, zostały nienaruszone.

Z dalszych stron.

Berlin. (Żona pastora przychwycona na kradzieży.) Pisma berlińskie donoszą, z wyjątkiem prasy nacjonalistycznej, szczegóły, dotyczące kradzieży, których dopuszczała się żona cenionego powszechnie pastora w Poczdamie, Feldbacha. Żona pastora tego wyjeżdżała bardzo często do Berlina, gdzie zwiedzała kolejno wielkie domy towarowe i kradła w nich co popadło jej w rękę. W sobotę policja przychwyciła ją na gorącym uczynku i osadziła w więzieniu.

Frankfurt nad Menem. (Miasto bojkotujące zakłady miejskie.) Jak donoszą z Frankfurtu nad Menem, mieszkańcy pobliskiego miasta Langenberg, w którem znajduje się jedna z największych w Niemczech stacji radjofonicznych, oburzeni tem, że zarząd miasta, w celu zwiększenia swych dochodów, podwyższył znacznie opłaty za gaz, elektryczność i wodę, postanowili bojkotować te instytucje miejskie. Pomimo więc wielkich upałów, gosposie langenburskie gotują na węglach, palą świece i lampy naftowe, zamiast używać elektryczności, a nawet sprowadzają wodę do picia, używając jak najmniej wody z wodociągów miejskich. Chyba więc podwyższenie opłat nie na wiele się przyda chciwym ojcom miasta Langenburga.

Paryż. (Stulecie kolei.) Pisma wychodzące w Paryżu, donoszą: W roku bieżącym obchodzony będzie uroczyście w całej Europie jubileusz stulecia kolei żelaznych. W tym celu utworzony został w Paryżu specjalny komitet międzynarodowy, który ustalił program uroczystości w poszczególnych państwach. Uroczystości jubileuszowe rozpoczną się w Anglji, gdzie przed stu laty otwartą została pierwsza w Europie linja kolejowa Manchester — Liverpool. Głównym momentem obchodu jubileuszowego w Anglji będzie występ weterana kolei — pierwszej lokomotywy Stephensona. We Francji uroczystości rozpoczną się 6 lipca na najstarszej francuskiej linji kolejowej Paryż — St. Germain, przyczem i tu też weźmie udział prababka lokomotyw francuskich wraz z trzema wagonami, które w roku 1837 rozpoczęły ruch kolejowy we Francji.

Sprawy towarzystw.

Ornontowice. W niedzielę, dnia 29 czerwca b. r. o godzinie 3 po południu odbędzie się zebranie inwalidów, wdów i sierot na sali p. Kotyczki. O jak najliczniejszy udział uprasza

Zwołujący.

Surowosc etykiety angielskiej.

Rozwódki nie dopuszczane na dwór.

Według rygorystycznej etykiety dworu św. Jakóba (t. j. dworu królewskiego angielskiego) żadna rozwódka nie może być przedstawioną angielskiej parze królewskiej. Dlatego też lord szambelan, czuwający nad przyjęciami u Ich Królewskich Mości, musi pilnie przestrzegać tych towarzyskich i życiowych szczegółów. Każda z dam, proszących o przyjęcie na dworze, musi zostać poddana egzaminowi, względnie musi przynieść odpowiednią referencję od osób znanych na dworze.

Zdarzyło się właśnie niedawno, że została przyjęta przez monarchów Wielkiej Brytanji pani Christpher Courtney, żona pułkownika aeronautyki, która jednak poślubiła męża po otrzymaniu rozwodu z poprzednim małżonkiem. Przedstawiającą ją lady Salmond, żona generała awjacji i córka damy dworu królowej, nie wiedziała o tem poprzednim małżeństwie. Lord szambelan dowiedział się o tem dopiero na drugi dzień po przyjęciu pani Courtney. To też na drugi dzień w oficjalnej gazecie dworu angielskiego „London Gazette" pojawił się komunikat:

„Podaje się do wiadomości, że przyjęcie pani Christopher Courtney przez Ich Królewskie Moście na dworze, dokonane w dniu 14 maja, należy uważać za anulowane. — Lord Szambelan."

Podobny wypadek zdarzył się w kronice dworu tylko w roku 1903, kiedy to lord szambelan unieważnił przyjęcie pani Eric Gordon na dworze, które miało miejsce 12 lat temu, t. j. w roku 1891, kiedy jeszcze na tronie była królowa Wiktoria!

Mowa budżetowa Wojewody Grażyńskiego

III.

Nieuzasadnione zarzuty

Pozostaje mi do omówienia część druga, nie mniej ważna, a mianowicie budżet i łączące się z tem sprawozdanie z dokonanych prac oraz program na przyszłość.

W motywie jednego z wniosków, złożonych przez Kluby Ch. D. i N. P. R., czytam, że Śląska Rada Wojewódzka uzurpowała sobie nieprzysługujące jej prawa Sejmu Śląskiego w zakresie budżetu, a wojewoda ten nielegalny budżet wykonał.

Otóż zdaje mi się, że po rozpatrzeniu sytuacji nawet wnioskodawcy musieliby przyjść do przekonania, że Rada Wojewódzka postąpiła zgodnie z prawem, zgodnie z interesami województwa i że w danych warunkach nie było innego wyjścia z sytuacji.

Rozpocznę od strony faktycznej.

Sejm Śląski został rozwiązany w lutym 1929 r. Uchwalona przez Sejm Śląski ordynacja wyborcza nie mogła być podpisana przez Pana Prezyudenta, jako sprzeczna z konstytucją. W związku z tem całe zagadnienie przesunęło się na teren Sejmu centralnego, który w dość długich okresach czasu zupełnie od Rady Wojewódzkiej niezależnych, uchwalił potrzebną nowelę do ordynacji.

Tymczasem życie wymagało normalnego budżetu. Statut organiczny, jak w wielu innych wypadkach, tak i tu nie zawierał żadnych zgoła przepisów na wypadek, co dzieje się w razie, jeżeli ciało ustawodawcze nie ma możności uchwalenia budżetu.

Zresztą, o co chodzi? Skład Rady Wojewódzkiej odpowiadał i odpowiada najdokładniej obecnemu składowi Sejmu, którego ta Rada Wojew. jest emanacją w zakresie swych 5 członków. Zaznaczam, że uchwały, dotyczące budżetu zapadły jednomyślnie po długiej, rzeczowej dyskusji. W ten sposób uchwalone budżety szły do Warszawy, gdzie na zasadzie referatu ministerstwa skarbu zatwierdzał je Pan Premjer.

W interesie szerokich mas ludności, leżało celowe uruchomienie nagromadzonej gotówki w postaci wielkich robót inwestycyjnych, dających jednak zatrudnienie bezrobotnym, przyczyniające się do ożywienia życia gospodarczego. Czyby którykolwiek z Panów, siedzący w tym Sejmie, zdecydował się na zahamowanie przez cały rok wszelkich robót tylko z tego powodu, że niekompletny statut organiczny nie uregulował w sposób wyraźny zagadnienia budżetu w okresie bezsejmowym? Sądzę, że nie będzie w tej Izbie takiego doktrynera, i dlatego, sądzę, że mogę tu z tej trybuny w imieniu całej starej Rady Wojew. oświadczyć, że z czystem sumieniem bierzemy odpowiedzialność za wszystkie nasze uchwały budżetowe, bośmy w tym wypadku służyli ogólnej sprawie, a nie jakimkolwiek interesom ubocznym, a nadto nie stanęliśmy w kolizji z żadnym przepisem prawnym. By nie było żadnych wątpliwości, precyzuję w tej sprawie swe stanowisko w następujący sposób:

Skargi na adminisrację podatkową.

Rozważając stronę dochodową budżetu, muszę zwrócić uwagę na jeden moment, by odeprzeć zarzuty, które niesłusznie padają pod adresem naszej administracji skarbowej. Jest rzeczą całkiem jasną, że wydział skarbowy i urzędy skarbowe są tylko wykonawcami ustaw podatkowych, uchwalonych przez Sejm Centralny. Ani ja, ani Sejm Śląski, nie mamy możności wpływu na taką lub inną treść, na takie lub inne podstawy wymiaru podatków czy składu komisyj szacunkowych, nie leży to bowiem w kompetencji czynników wojewódzkich. Najdotkliwiej odczuwany podatek przemysłowy jest ustawą państwową. Natomiast wydałem jak najenergiczniejsze zlecenie, aby tam, gdzie się to mieści w ramach przepisów prawnych, stosować ze względu na ciężkie położenie gospodarcze jak najdalej idące ulgi w dwóch zakresach:

1. jeżeli chodzi o rozłożenie na dogodne raty,
2. jeżeli chodzi o określenie podstawy wymiaru.

Kładę w swych wszystkich zarządzeniach silny nacisk na to, aby urzędy kierowały się nietylko suchą literą prawa, ale tym zmysłem rzeczywistości, któryby nie dopuścił nietylko do zrujnowania, ale nawet i osłabienia warsztatów pracy. Nie leży bowiem w interesie państwa naruszanie substancji majątkowej obywateli, a — jeżeli chodzi o mnie — stoję na stanowisku, że podatek powinien być brany tylko z dochodu i to w ten sposób, by nie osłabiał tendencji rozwojowej. Cóż mi z tego, ze weźmę podatek, jeżeli zrujnuję warsztat pracy? Jest to nonsensem nawet z czystego punktu fiskalnego, który musi liczyć się z trwałymi, a nie przelotnymi wpływami.

Budżet.

Następnie p. wojewoda omówił szczegółowo projekt budżetu. Porównując budżety czterech ostatnich lat, wojewoda Grażyński wykazał, że staraniem jego było z jednej strony równowaga pomiędzy dochodami a wydatkami, z drugiej zaś uzyskanie corocznie pewnej nadwyżki, mogącej pod koniec każdego roku stanowić rezerwę na wypadek pogorszenia sytuacji gospodarczej.

Stosunek wojewody do Ślązaków.

W całem urzędowaniu podległego mi aparatu administracyjnego kładę nacisk nietylko na punktualne przestrzeganie godzin służbowych po myśli znanego okólnika ministra Składkowskiego, ale na wydatność i sprawność pracy, na takt w załatwieniu stron, ścisłe przestrzeganie przepisów z równoczesnem staraniem o najbardziej celowe rozwiązanie każdego zagadnienia przy wyzyskaniu tych wszystkich środków, jakie daje nowoczesna technika. Mam to wrażenie, że w tym zakresie uzyskamy znaczne rezultaty i że skarg jest coraz mniej.

Padły tu w Sejmie w związku ze zgłaszanemi rezolucjami zarzuty pod moim adresem, że przenosi urzędników ze względów politycznych, a przy obsadzaniu stanowisk negliżuje się Ślązaków wbrew odnośnym postanowieniom statutu organicznego. Jest to melodja, którą stali się słyszy, nawet w odmęcie najzaciętszej agitacji politycznej.

Jeżeli chodzi o sprawę obsadzania stanowisk na Śląsku przez Ślązaków, złożyłem już w tej sprawie oświadczenie w swej mowie budżetowej w roku 1928, którą tu przypominam, choćby z tego powodu, że niezłomnie stoję na zajętem wtedy stanowisku, i że z tego punktu widzenia niczego nie mam sobie do wyrzucenia. Powiedziałem wtedy: jeżeli chodzi o personalny skład aparatu administracyjnego, to stwierdzam, że zastałem pewien stan gotowy pod koniec roku 1926, stan, który przecie tworzył się pod auspicjami tych, którzy teraz pomstują.

Co do mnie, to bezwzględnie przestrzegam zagwarantowanej ustawą zasady pierwszeństwa Ślązaków w obsadzeniu wolnych posad, nietylko ze względu na normę prawną, nietylko z nagłębszego uczucia, jakie żywię dla ludu śląskiego z tego powodu, że przecież z nim przeżyłem najpiękniejsze jego i swoje własne chwile, ale z prostego chłopskiego rozsądku, który mnie jako wojewodzie musi mówić, że w interesie spokoju i zadowolenia przez zmniejszenie bezrobocia w województwie leży obsadzenie stanowisk tutejszymi ludźmi. Popieram bursy i mnożę stypendja dla Ślązaków, by im ułatwić ukończenie studjów i umożliwić zajęcie wyższych stanowisk. Rozszerzam szkolnictwo zawodowe, m. in. w tym celu, by rozszerzyć dla nich platformę zajęć, ogłaszam konkursy na posady, a do referatów personalnych wprowadziłem Ślązaków, by i z tej strony stworzyć sobie odpowiednią gwarancję, przestrzegania linji mojej polityki personalnej.

Jeżeli mimo tego operuje się hasłem rugowania Ślązaków, a czasem cytuje się nazwiska, to albo nie porusza się tego, że odnośni urzędnicy odeszli na własną prośbę na bez porównania materjalnie lepsze stanowiska, albo że odeszli z takich przyczyn, o których lepiej dla nich samych, o tem tutaj nie wspomina!.

Reasumując poprzednie wywody, stwierdzam, że mi nikt nie dowiedzie faktami, bym kiedykolwiek, w personalnej polityce stanął w sprzeczności z zasadą pierwszeństwa Ślązaków przy równych kwalifikacjach oraz stwierdzam, żem nigdy w ocenie tej kwalifikacji nie zlekceważył zasługi narodowej. Tego się trzymałem i nadal się będę trzymać.

Natomiast co do t. zw. przenoszenia czy też usuwania ze stanowisk ludzi ze względu na ich przekonanie polityczne, to zarzut ten odpieram z jak największą stanowczością. Jeżeli chodzi o przyczyny, to były one dwojakiego rodzaju. Wszyscy ludzie, bez względu na przechodzenie, dzielą się na zdolnych i energicznych, lub na niedołęgów i matołków, na ludzi pracowitych i leniów z urodzenia, czy późniejszego wyrobienia. Urzędy służą społeczeństwu, a moim obowiązkiem jest czuwać nad tem, by obsługa ta była jak najlepsza.

Panowie, chyba nie traktujecie urzędów jako przytułków, gdzie pomieszczenie może znaleźć każdy, bez względu na to, co moralnie i umysłowo reprezentuje. Kto nie chce pracować, albo pracuje źle, musi być usunięty. I tu leży pierwsza kategorja przyczyn. Generalizowanie nic tu nie pomoże. Trzeba — proszę Panów — przypatrzyć się każdemu faktowi oddzielnie, zapoznać się indywidualnie z każdą jednostką. Ale jest i druga. Aparat administracyjny jest organizacją, opartą o hierarchję, o zasady pewnej karności i dyscypliny, oraz poszanowania autorytetu władz. Zasady te znalazły wyraz w ustawie o służbie cywilnej, a bezwzględne ich poszanowanie jest warunkiem w normalnem funkcjonowaniu całej administracji, naruszenie zaś ich wniesie zanarchizowanie stosunków. Tam, gdzie to zachodzi, trzeba w interesie służby wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Te konsekwencje były i będą także nadal wyciągane, bo tego wymaga interes publiczny. Przecież wystąpienia niektórych — branych w obronę urzędników były takie, że stworzyły podstawę już nie do dyscyplinarnego postępowania, a karnego ścigania przez prokuratora. Nie narzucam nikomu, zatem i urzędnikom przekonań politycznych, nie mam zamiaru gwałcić ich sumień, ale będę strzegł autorytetu władz i nie dopuszczę do bezkarnego manifestowania anarchji pojęć, godzących w zasadnicze podstawy ustroju władz i naruszających moralną strukturę organizacji. Tak będę postępował, bo to jest moim obowiązkiem, jako szefa administracji wojewódzkiej.

Los tutejszego urzędnika jest z innych przyczyn ciężki. Trud, jaki na nim spoczywa w związku ze skomplikowanym mechanizmem prawa i życia jest niezmiernie wielki ,wymaga całego napięcia sił. I dlatego właśnie powinno się stworzyć dlań atmosferę pewnego spokoju i uznania, a nie rzucać jednych przeciw drugim, głosząc niemal wojnę światową pod znakiem dzielnicowego separatyzmu.

Po 4 latach doświadczenia nie mogę odstąpić od złożonego już raz w tej Izbie wyznania wiary. Ślązak nie jest związany z glebą i musi czuć się obywatelem całego państwa, które w swej całości jest gwarantowanym dlań terenem pracy. Musi odczuć braterskie uczucie w tym rodzinnym zespole, jaki tworzy naród polski. Wszędzie, gdziekolwiek w Ojczyźnie się znajdzie, powinien mieć to przeświadczenie, że jest u siebie w domu, w rodzinie. Byłoby źle, gdyby Polska składała się z wrogich sobie województw odgraniczonych od siebie nieprzebitym murem dzielnicowości i seperatyzmu, boć jedności politycznej państwa musi odpowiadać jedność psychiczna, uznanie się narodu w swem jestestwie, jako całość. Separatysta, to wróg państwa i ludu śląskiego. Do czego dojdziemy w zaślepieniu? Nie służy państwu, nie służy narodowi ten, kto waśń wśród braci powiększa. Nie tędy prowadzi droga ludu śląskiego, która zawsze szedł ku Polsce w imię miłości, a nie nienawiści. Trzeba torować drogę myśli w Polsce, że ludzi należy w Ojczyźnie traktować według ich wartości, a nie pochodzenia. (Ciąg dalszy nast.)

Polska — a projekt Paneuropy.

Paryż. Współpracownik „Le Matin“ Sauerwein, który objeżdża stolice europejskie dla przeprowadzenia ankiety w kwestji federacji europejskiej, z kolei zwiedził Warszawę.

„Le Matin“ ogłasza jego wywiad z ministrem Zaleskim. Po ogólnych uwagach, określających stanowisko Polski w powyższej sprawie, Sauerwein podaje tekst dłuższej rozmowy, którą miał z ministrem Zaleskim.

Projekt Brianda — oświadczył minister — nietylko, że rzuca wielką ideę, lecz dzięki świetnemu swemu układowi stwierdzić można, że przewidział on wszystkie możliwe krytyki i że zgóry na nie odpowiedział. W odpowiedzi swej, która niebawem zostanie wręczona Francji, rząd polski oświadczy, że przyjmuje zaproszenie Brianda.

Dalej minister wyraził zdziwienie z powodu sposobu, którym pewne środowiska i pewne organy prasy interpretowały wygłoszoną przez niego mowę w Krakowie. Przy panującym w Europie stanie umysłów — oświadczył minister — znajdują się ludzie, którzy zechcą nadużyć pięknych i szlachetnych idei Brianda, wykorzystując je dla celów politycznych o charakterze egoistycznym i dla urzeczywistnienia niczem nie usprawiedliwionych nadziei.

O tekę ministra skarbu — Dietrich stawia warunki.

Berlin. Gabinet Rzeszy rozpoczął narady, od których wyniku zależy ostateczna decyzja w sprawie nominacji nowego ministra finansów. Po dwugodzinnych debatach posiedzenie zostało odroczone. Koła miarodajne oczekują powzięcia przez gabinet uchwał, mających zadecydować o dalszem kształtowaniu się sytuacji wewnętrzno-politycznej, która zaważy o losach koalicji rządowej.

Narady gabinetu pozostają w związku z oświadczeniem ministra gospodarki Dietricha, który w odpowiedzi na propozycje kanclerza Brüninga miał wyrazić zasadniczą zgodę na objęcie teki finansów, wolnej wskutek dymisji dr. Moldenhauera. Zgodę na objęcie teki mnistra finansów miał uzależnić dr. Dietrich od tego, czy rząd zaakceptuje szereg zmian, zaproponowanych przez ministra w dotychczasowym programie finansowym. Jak słychać, rząd skłania się do przeprowadzenia znacznych zmian w programie finansowym.

Jednocześnie Rada Państwa Rzeszy na żądanie gabinetu przerwała obrady nad przedłożeniem finansowem, opracowanem przez ministra Moldenhauera. (PAT.).

PROGRAM RADJOWY.

Czwartek, 26 czerwca 1930.

Katowice, fala 408,7 m.: 11.58 Sygnał czasu. — 12.05 Uroczyste otwarcie I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce i I. zebranie plenarne (Transmisja z „Rotundy" na terenach P. W. K. w Poznaniu). — 16.00 Komunikaty. — 16.15 Program dla dizeci z Warszawy. — 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt: „Jan III Sobieski — jako typ Polaka". — 18.00 Koncert solistów z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu sportowego. — 20.00 Komunikaty Związku Śląskich Kół Śpiewaczych. — 20.05 Skrzynka pocztowa. — 20.30 I. Pieśni Wschodu — pieśni baszkirskie. II. Pieśni południowej Słowiańszczyzny. — 21.00 Koncert wieczorny z Warszawy. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 22.00 Feljeton p. t. „Stulecie Belgji". — 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.25 Nadprogram. — 3.00 Muzyka lekka.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: Transmisja z Poznania uroczystości otwarcia I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego. 9.00 Uroczyste nabożeństwo z kościoła Bożego Ciała. — 12.00 Otwarcie kongresu. — 15.15 Komunikaty gospodarcze. — 16.15 Program dla dzieci. — 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35 Przegląd najnowszych wydawnictw. — 18.00 Koncert solistów. — 19.20 Płyty gramofonowe. — 19.45 Skrzynka pocztowa-rolnicza. — 20.15 Koncert wieczorny. — 20.45 Muzyka operetkowa. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314,1 m.: 9.00 do 12.00 Transmisje z uroczystości Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu. — 15.15 do 16.45 Transmisje z Warszawy. — 17.35 Pogadanka dla pań. — 18.00 Koncert z Warszawy. — 19.10 Fragment z obchodu uroczystości „Lajkonika Zwierzynieckiego". — 19.45 Skrzynka i giełda rolnicza. — 20.15 Koncert poświęcony wokalnej muzyce polskiej. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Poznań, fala 336,3 m.: 9.00 Uroczyste nabożeństwo z kościoła Bożego Ciała. — 12.05 Uroczyste otwarcie I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce i I. zebranie plenarne. — 14.50 i 15.05 Giełdy i komunikaty gospodarczo-rolnicze. — 17.00 Drugie plenarne zebranie Kongresu Eucharystycznego. — 19.00 Rozrywki umysłowe. — 19.30 Odczyt dla rolników. — 19.50 Rolnicza skrzynka radjowa. — 20.30 Koncert. — 21.30 Słuchowisko z Wilna. Następnie komunikaty.

Wrocław, fala 325 m. **Gliwice,** fala 253 m.: 16.30 Popularny koncert radjo-orkiestry. — 18.25 Koncert orikestrowy z Gliwic. — 20.15 Wieczór niemiecki. — 21.00 Lekka muzyka. — 22.45 Muzyka.

Berlin, fala 418 m.: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.20 i 15.40 Odczyty. — 16.05 Dawna muzyka. — 18.40 Muzyka fortepinanowa. — 19.30 Konncert chóru. — 20.15 Tragikomedja w jednym akcie „Die Hasenpfote". — 20.455 Muzyka taneczna. Następnie muzyka cygańska.

Wiedeń, fala 516,3 m.: 11.00 Poranek muzyczny. — 13.00 Płyty gramofonowe. — 15.30 Koncert orkiestry. — 17.10 Nowoczesne bajki. — 19.00 Odczyt dla koibet. — 20.05 Audycja muzyczno-literacka. — 21.00 Melodramat. — 22.00 Pieśni francuskie i angielskie. Następnie jazzband.

Piątek, 27 czerwca 1930.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 16.00 Komunikaty. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Odczyt p. t. „Opieka nad potomstwem u zwierząt." — 18.00 Koncert popularny orkiestry mandolinistów z Warszawy. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Odczyt: „Ze świata przyrody". — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. — 22.00 Feljeton. 22.15 Komunikat meteorologiczny. — 22.25 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z całego świata

Wyprawa niemiecka w Himalaje zaniechana!

Niedawno donosiliśmy o przybyciu do Nepalu niemieckiej wyprawy pod przewodnictwem prof. Dyrenfurta, która miała za cel zdobyć drugi co do wysokości szczyt świata, Kindżindżinge w tem pasmie górskiem, w którem leżą M. Everest i Gaurizankar. Wyprawa, doskonale wyposażona w aparat naukowy, techniczny i materjalny, musiała jednak zawrócić z powodu wyczerpania kompletnego uczestników. Ekspedycja osiągnęła wysokość 5.000 metrów i zawróciła z pod stóp lodowca Kanczen. Do wierzchołka Kindżindżingi brakło jeszcze uczestnikom w samej linji powietrznej 3 i pół kilometra.

Sensacje archeologiczne.

Z niecierpliwością oczekują dwuch wydarzeń: odnalezienia grobowca Aleksandra Wielkiego i otwarcia sarkofagu w meczecie Nabi Daniel, gdzie, — jak sądzi się powszechnie, — złożone są prochy proroka Daniela. Mur, otaczający sarkofag, zostanie na rozkaz rządu egipskiego usunięty, by można było stwierdzić, czy za murem tym znajduje się korytarz, mający ponoć prowadzić do grobowca Aleksandra Wielkiego.

Jeszcze istnieją dziewicze puszcze.

W lasach północnej Kanady są jeszcze nieprzebyte nogą ludzką ostępy, takie, jakie opisują w swych zajmujących powieściach London i Curwod. W tych to lasach zaginął bez wieści przed rokiem niejaki Courtois, który wybrał się z ojcem i bratem na polowanie w te strony, ale zabłądził i odtąd był uważany za umarłego. Dopiero niedawno dzięki przypadkowi natknięto się na niego. Był on już bliski śmierci z głodu i wyczerpania. Wygląd jego budził przerażenie: był nagi, obrośnięty jak zwierzę. Przez cały rok błądząc po puszczy, pełnej dzikich zwierząt, nie natrafił ani razu na ślad ludzki.

Polak — dygnitarzem w Nowym Jorku.

Na stanowisko dyrektora miejskiego urzędu pracy w Nowym Jorku wysuwany jest przez organizacje pracownicze Edw. Rybicki, prezes Pol. Klubu Demokrat. Stanowisko dyrektora urzędu pracy w tak wielkiem mieście jest niezwykle ważne i objęcie tego stanowiska przez Polaka świadczy o poważnej roli, jaką nasze wychodztwo odgrywa w Stanach Zjednoczonych.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Środa, dnia 25 b. m. „Wesele na G. Śląsku" o godz. 20.00.

Czwartek, dnia 26 b. m. „Żydówka" gościnny występ Adama Dobosza o godz. 20.00.

Piątek, 27 b. m. „Występ Hanki Ordonówny o godz. 20.00.

Sobota, dnia 28 b. m. „Grube ryby" o godz. 20.00.

Niedziela, dnia 29 b. m. „Wesele na G. Śląsku" o godz. 20.00.

Poniedziałek, dnia 30 b. m. „Carmen", występ W. Wermińskiej o godz. 20.00-tej.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek dnia 26 bm. „Prokurator Hallers" Tarn. Góry o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 29 bm. „Halka" Racibórz o godz. 15.00.

Nadesłane.

Katowice - Załęże. Na zjeździe delegatów Związku inwalidów górniczo-hutniczych w niedzielę, dnia 22 czerwca b. r. w lokalu p. Golczyka w Załężu zamieniono czarny kapelusz na inny. Uprasza się o oddanie tegoż kapelusza u właściciela lokalu, p. Teodora Golczyka w Katowicach—Załężu, ulica Wojciechowskiego, gdzie także można odebrać pozostawiony kapelusz.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na III. kwartał 1930 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	**Katowice**	**1930 III. kwartał**	9.00	1.08	10.08

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub **Górnoślązak** lub **Goniec Śląski**	**Katowice**	miesiąc **lipiec 1930 r.**	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia